



Orędzie z 25 maja 2021 r.

„Drogie dzieci! Patrę na was i wzywam: wróćcie do Boga, bo On jest miłością i z miłości posłał mnie do was, abym was prowadziła na drodze nawrócenia. Porzućcie grzech i zło, zdecydujcie się na świętość a zapanuje radość; i będziecie moimi wyciągniętymi rękoma w tym zagubionym świecie. Pragnę, byście byli modlitwą i nadzieją dla tych, którzy nie poznali Boga miłości. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Patrę na was

Wywiad OJCA LIVIO w Radio Maryja
z MARIĄ PAVLOVIĆ-LUNETTI 25 maja 2021 r.

O. Livio: *Co możesz nam powiedzieć o dzisiejszym orędziu? Jest wezwaniem do Boga, do radości, zawiera wiele pozytywnych akcentów.*

Marija: Czekaliśmy na to orędzie z wielką radością, tym bardziej, że poprzedza ono czterdziestą rocznicę objawień, która będzie już za miesiąc. Prawdę mówiąc, od samego rana, kiedy się modliłam, myślałam o tym, jak piękne orędzie przekaże dziś Matka Boża. To był dzień oczekiwania na słowa Matki Bożej. A Ona powiedziała: *Bóg mnie posłał, pozwolił mi być z wami, patrę na was i wzywam, powróćcie do Boga.* Najpiękniejsze są te słowa: *Bóg jest miłością i z miłości posłał mnie do was, abym was prowadziła na drodze nawrócenia.* Zastanawiam się, na ile się nawróciliśmy, na ile przyjęliśmy to wezwanie.

Mija 40 lat i czas podsumować to, co zrobiliśmy: na ile odpowiedzieliśmy na wezwanie Matki Bożej, na ile byliśmy – jak to określiła – Jej wyciągniętymi ramionami? Na ile w praktyce wprowadziliśmy w życie to, o co nas prosiła? Mówiła: *wybijcie świętość, módlcie się codziennie, niech wasze życie stanie się modlitwą.* Poczułam się zakłopotana, było mi ciężko. Moment objawienia jest najbardziej oczekiwanym wydarzeniem całego mojego dnia. Wydaje mi się, że tylko po to żyję, dla tego spotkania z Matką Bożą, która przychodzi z Nieba. Z drugiej strony, zastanawiam się, na ile odpowiadałam na Jej wezwanie.

To wielka radość, bo zostaliśmy wybrani przez Gospę, mam w sercu ogromną wdzięczność wobec Boga. Myślę, że to samo czują wszystkie osoby, które doświadczyły obecności Maryi. Na ile zmieniliśmy świat naszym życiem, naszą modlitwą, naszym przykładem? A przecież Matka Boża mówi, że chce się nami posłużyć, by zmienić ten świat, bo nie ma w nim nadziei, bo ludzie są zagubieni, bo w tym świecie nie ma przyszłości.



Jestem z wami, dla was i patrę na was

W jednym z orędzi powiedziała, że bez Boga nie ma przyszłości. A kiedy popatrzymy na świat wokół nas, widzimy że zmierza ku własnej zgubie. Dlatego uważam, że obecność Maryi jest ogromną łaską, którą z każdym dniem coraz bardziej doceniam. Bóg daje nam szansę, wzywa nas: *nawróćcie się, wybierzcie drogę świętości, wybierzcie przykazania Boże, inaczej nie będziecie mieli przyszłości.* To mnie bardzo porusza, bo w dzisiejszym świecie człowiek chce wyrzucić Boga ze swego życia i ze swojej rodziny. A bez Boga nie mamy przyszłości, jesteśmy zagubieni, pogrążeni w rozpacz. Stąd biorą się samobójstwa, pojawiają się straszne sytuacje, bo nie mamy tej równowagi, do której stworzył nas Bóg. Dlatego jestem głęboko przekonana, że to czas wielkiej łaski.

O.L.: *Co mnie od razu uderzyło w tym orędziu, to spojrzenie Matki Bożej. Powiedziała: Patrę na was. Ona widzi, jacy jesteśmy. A jednocześnie popatrzmy na siebie: nie martwi nas to, o co troszczy się Maryja. Zabiegamy o sprawy materialne, dbamy o zdrowie, martwimy się o pracę. To są ważne rzeczy, ale brakuje jakiegokolwiek troski i świadomości, jeśli chodzi o sprawy duchowe. Matka Boża widzi, że jesteśmy pogrążeni w tym świecie bez Boga, jak w jaskini bez słońca. Żyjemy w grzechu...*

M.: *...w zupełnej ruinie.*

O.L.: *To znaczy, patrzymy zupełnie inaczej niż Ona. Dostrzegamy tylko niedogodności związane z pandemią, a nie widzimy prawdziwego zła, które uderza znacznie głębiej: nie widzimy braku wiary, braku miłości, nie widzimy braku nadziei w życiu. To mnie martwi, bo niewiele osób myśli o własnej duszy i o drodze świętości.*

M.: Nie tylko to, Ojciec Livio. Tu w Medziugorju, kiedy budzimy się rano, modlimy się, chodzimy modlić się na wzgórze. Życie jest tu jakby głębsze. Widzimy, że to nie tylko pandemia, ale coś, co ogarnia cały świat i prowadzi do jakiegoś przełomu, że są to zmiany na gorsze, bo ludzie już nie myślą o Bogu. Już nie śpiewa się tej pieśni: „My chcemy Boga w wojsku, w sądzie, w rozkazach królów, w księgach praw”.

Mogłoby się wydawać, że nikt już nie potrzebuje Boga. Przyjdzie ten moment, kiedy w końcu dojdziemy do ściany. Otrzymuję wiele wiadomości od ludzi, którzy są zrozpaczeni, coś złego dzieje się z ich dziećmi. Jest mnóstwo sytuacji, które nie są normalne. Środki masowego przekazu są wspaniałym narzędziem. Gdyby nie było telefonu i radia, nie mogłabym tą drogą przekazywać orędzia Gospody, ale bardzo często posługując się tymi środkami diabeł odciąga nas od tego, co najważniejsze. Sprawia, że w naszych domach, w naszej pracy, w naszych rodzinach nie ma miejsca dla Boga. Bóg stał się niepotrzebny...

A Matka Boża wzywa: *Wróćcie do Boga, bo bez Boga nie macie przyszłości.* Kiedy ostatnio przyjechałam do Włoch, uderzyło mnie całkowite oderwanie od wiary. Tak jakby wiara nie była życiem, tak jakby była jakimś zwykłym przyzwyczajeniem. Jak to możliwe, że nie ma radości. Człowiek, który mówi, że wierzy, a nie przekazuje tej wiary. Kiedy mówię o Bogu, o Matce Bożej, o wierze – mnie to nie nuży. Kiedy ktoś jest zakochany, może bez przerwy mówić o ukochanej osobie. A czy my w ogóle mówimy o Bogu?

Matka Boża mówi, że powinna zapanować radość, świętość. A my, ile radości mamy w sobie jako chrześcijanie? Kiedy się modlimy, staje się nieważne czy ktoś jest z Chin, z Ameryki czy z Australii. Czujemy się zjednoczeni, stajemy się jak bracia i spełniają się słowa Jezusa, który mówił, byśmy się wzajemnie miłowali. Jesteśmy wezwani do tego, żeby stać się Jej odbiciem, wyciągniętymi rękoma dla tych, którzy są zrozpaczeni, którzy są chorzy i cierpią. Mamy dawać świadectwo przez naszą modlitwę, mamy odpowiedzieć na Jej wezwanie, powiedzieć nasze tak. Opowiedzieć się po stronie dobra – nawet jeśli nie jesteśmy katolikami, nie jesteśmy ochrzczeni, mamy być uczciwi, mamy być świadkami dobra w naszym środowisku. Matka Boża prosi, byśmy modlili się za tych, którzy nie poznali Boga. Jest wiele osób, które chcą doświadczyć bliskości Boga w swoim życiu, przez obecność Maryi.

O.L.: *Świat potrzebuje świadectwa o Bogu miłości. Nawet wśród tych, którzy wierzą w Boga, jeśli nie odkryją, że On ich kocha, serce się nie otworzy. Powinniśmy promieniować radością w tym świecie pełnym rozpacz. Jednak to wymaga od nas wytrwałości, nieustannego zaangażowania, osobistego nawrócenia i modlitwy. Naprawdę zostaliśmy wezwani, aby nieść światło tam, gdzie panuje mrok, miłość i pokój tam, gdzie panuje nienawiść. To bardzo ważna misja, tylko czy potrafimy stanąć na wysokości zadania?*

M.: Tam gdzie jest Matka Boża, pojawia się także radość. Mamy zatem nieść radość tam, gdzie panuje smutek. Powinniśmy myśleć o Niej, która wiele wycierpiała, która

przeżywała mękę swojego Syna, widziała Jezusa ukrzyżowanego, ale była Niewiastą mężną i dała nam wszystkim przykład. Maryja potrafi zrozumieć ból naszego serca, Ona prowadzi nas na drodze nawrócenia. Głęboko wierzę, że prowadzi nas drogą radości. Dziś już nie wiemy, co to znaczy radość, bo jest tyle ciemności wokół, widzimy szatański plan realizowany na tysiące sposobów. A przecież, jeżeli jesteśmy z Matką Bożą, jeżeli Ona nas prowadzi do Jezusa, to czego mamy się bać? Tej choroby, covid? Nie, bo to przemienie. Zostanie tylko Bóg, wszystko inne przemienie.

Nie będziemy żyli po tysiąc lat. Miarą naszego życia jest lat siedemdziesiąt, osiemdziesiąt, gdy jesteśmy mocni, mówi Pismo Święte. Czym jest nawet 100 lat wobec wieczności? A Matka Boża i dobry Bóg wzywają nas do wieczności, byśmy żyjąc tu, na ziemi, pragnęli życia wiecznego. Te kilka minut, kiedy Gospody przychodzi, aby przekazać nam orędzie, to jest przedsmak Raju. Przynosi radość, pogodę ducha, której nie ma tu, na ziemi. Doświadczymy tego w sercu, jeśli przyjmujemy Jej orędzie i będziemy nimi żyć. Przez modlitwę nauczymy się wrażliwości na sprawy ducha. W spojrzeniu Matki Bożej jest widoczna radość Raju. Ona przychodzi z Nieba, aby nas prowadzić i powiedzieć nam, że nie powinniśmy się bać. Wystarczy mieć tę świadomość, aby żyć wiarą i nadzieją, aby pozbyć się smutku i zyskać radość.

O.L.: *W świecie na pewno są miliony apostołów Matki Bożej, ludzi, którzy mają pokój w sercu i są światłością świata i solą ziemi. Jednak mimo to, ich świadectwo rozbija się o coś w rodzaju muru. Są ludzie, którym pandemia w żaden sposób nie dotknęła. Mają własne plany, są przekonani że Boga nie ma, że wieczność nie istnieje – i nie ma sposobu, aby do nich dotrzeć.*

M.: **To normalne. Kiedy nie ma modlitwy, brakuje wrażliwości na sprawy ducha.** Wtedy człowiek jest obojętny w swoim sercu na życie i śmierć. Dla takich osób zabójstwo, to nie problem, a jest to szczególnie widoczne na przykładzie aborcji czy innych podobnych ustaw. Są politycy, którzy nie służą ojczyźnie, ale demonom i zależy im tylko na stanowiskach i pieniądzu. Jest takie przysłowie: „Diabeł nie śpi” i widać, że królestwo ciemności rozprzestrzenia się coraz bardziej. Dlatego powinniśmy być jak lampy, które dają światło.

Pamiętam jak byłam kiedyś w Libanie i na ulicach Bejrutu widziałam wiele kobiet, które nosiły na piersi krzyż, duży jak krzyż biskupa. W ten sposób dawały świadectwo swojej wiary. Często obawiamy się pokazać, kim jesteśmy. A można dać świadectwo także swoim strojem czy gestem. Pan Jezus wezwał nas do miłości bliźniego. Możemy dawać świadectwo w szpitalu czy w biurze, wszędzie, gdzie Bóg nas postawił. Jeżeli nie zabraknie nam odwagi, otrzymamy stokrotną zapłatę za takie świadectwo. Będziemy mieli w sercu radość i wdzięczność. Chrześcijanin to nie byle kto, ma być stanowczy: tak – tak, nie – nie. Zawsze nie – dla grzechu, tak – dla świętości. Wówczas będziemy jak pierwsi chrześcijanie, których rozpoznawano po tym, że się kochają, są dobrzy, uprzejmi. I my mamy tacy być.

Matka Boża ze Wzgórza Objawień zaprowadziła nas do kościoła i powiedziała, żebyśmy przeżywali Mszę Świętą. Nieważne kim jesteśmy, wszyscy zostaliśmy powołani do świętości. Ta świętość będzie widoczna w twoich oczach, bo jest odbiciem twojej duszy, twojego serca, tego dobra, które masz w sobie. Modlitwa sprawi, że twoja twarz nie będzie pochmurna, będzie promienna, bo masz Boga w sercu. Osoby, które się modlą mają na twarzy świeżość, są radosne. Przyjemnie jest przebywać z takimi ludźmi. Na tym polega świętość w życiu codziennym. Takie osoby błogosławią, nie przeklinają, niosą miłość i radość, przede wszystkim teraz, gdy jest tyle obaw. Zawsze możemy powiedzieć: modlę się za ciebie, pamiętam o tobie. Okazać odwagę jakimś drobnym gestem.

O.L.: 25 czerwca będzie 40. rocznica objawień. Matka Boża zapowiedziała w Fatimie i potwierdziła w Medziugorju, że Jej Niepokalane Serce zatryumfuje. Powinniśmy zatem myśleć o przyszłości jako o tym czasie, w którym urzeczywistni swój plan. Aby Jej Serce mogło zatryumfować, w świecie musi dokonać się wiele nawróceń. Chciałbym zatem zapytać: czy słuszną rzeczą jest myśleć o przyszłości jako o czasie, w którym wielka część ludzkości przeżyje nawrócenie, widząc jak wiele Matka Boża czyni dla dobra wszystkich ludzi?

M.: Jestem przekonana, że to już się dzieje. Kiedy była międzynarodowa konferencja krajów Ameryki Łacińskiej, w języku hiszpańskim, a także ostatnio, kiedy była wspólna modlitwa z mieszkańcami krajów byłego Związku Radzieckiego, mimo że byliśmy daleko od siebie, miliony osób uczestniczyły w tej modlitwie łącząc się przez internet. Pewien Biskup z Mongolii płakał ze wzruszenia. Myślę, że także w ten sposób dokonuje się tryumf Niepokalanego Serca Maryi.

O.L.: Przypominają mi się te słowa, które wypowiedział święty papież, Jan Paweł II, kiedy Mirjana spotkała się z nim w Watykanie: „Medziugorje to nadzieja dla świata”. Medziugorje jest także światłem, które rozjaśnia przyszłość. Matka Boża jest Niewiastą, która przybywa, aby zaprowadzić nas do nowego świata, w nowe czasy.

M.: Powinniśmy być nastawieni pozytywnie. Ta pandemia wiele zmienia, wbija nam do głowy mnóstwo idei. Ale trzeba pamiętać, że coś podobnego działo się w czasach komunizmu. Wydawało się nam, że to się nigdy nie skończy, tak jak teraz wiele osób myśli, że covid nigdy się nie skończy. Tymczasem komunizm się skończył i covid też się skończy, tak samo jak się skończyły różne ideologie. Trzeba pamiętać, że to Bóg jest panem czasu i nie musi się spieszyć. Matka Boża jest spokojna, podczas gdy my się zamartwiamy, dlaczego nie mówi nic o tej chorobie, czemu nam nie pomaga? Ona jest spokojna i modli się. Powinniśmy myśleć tak jak Maryja: zachować spokój i modlić się.

Musimy sobie powiedzieć: moim życiem nie rządzi covid, tylko Bóg. I zachować pogodę ducha, robić co do nas należy, z miłością, z modlitwą i podążać swoją drogą, wiedząc, że celem naszego życia jest Niebo. A jeśli nam się zdarzy jakiś wypadek – to nieważne, i tak kiedyś umrzemy. Jeśli zachorujemy na covid – to nieważne. I tak wcześniej czy później musimy umrzeć.

Ważne jest to, jak żyjemy. Czy żyjemy w strachu? Nie! Strach nie pochodzi od Boga. Żyjmy spokojnie i pogodnie. Co ma być, to będzie. Nasze życie jest w ręku Boga... Wierzmy i nasze życie codzienne powinno być aktem wiary. Jaki jest mój akt wiary? Żyję zgodnie z wolą Boga. Żyję tu i teraz, bez zamartwiania się o jutro. Bo Bóg chce ode mnie, abym przeżyła dzisiejszy dzień z Jezusem, pogodnie, z modlitwą. Moje życie jest w ręku Boga.

Ze swojej strony staram się jak najlepiej robić to, co do mnie należy. Lata temu, kiedy objawiła się Matka Boża, myślałam, że komuniści nas zabiją. Codziennie rano ubierałam się z tą myślą, że jeśli mnie zabiją, będę miała na sobie godny strój. A tymczasem upłynęło już wiele czasu, mam już 56 lat i dalej żyję na tym świecie. Nie powinniśmy się martwić, tak samo jak nie martwią się o nic lilie polne. Róbmy swoje, najlepiej jak umiemy – bo żyjemy tu i teraz, a nie za 300 lat. Teraz mamy dawać świadectwo, nie za 300 lat, bo za 300 lat obrócimy się w proch.

O.L.: Co najwyżej powinniśmy martwić się o to, aby porzucić grzech i zło, jak mówi Matka Boża. To jest chyba centralny punkt tego przestania. Zmierzamy ku przyszłości, w której powinniśmy żyć w łasce Bożej. Tymczasem w świecie panuje niedowiarstwo, nieposłuszeństwo wobec Bożych przykazań, jesteśmy uwięzieni przez złego ducha. Porzucić grzech i zło – to powinien być nasz pierwszy krok.

M.: Myślę, że nie tylko to, bo przede wszystkim chodzi o duszę. Jeśli mamy w sercu radość ducha, tę świadomość, że Bóg nas kocha, że ptaki niebieskie nie orzą i nie sieją, a Bóg troszczy się o nie i tak samo zatroszczy się o nas. Powinniśmy robić to, co do nas należy, radośnie, pogodnie, dziękując Bogu za wszystko. W rodzinie często się zdarza, że nie potrafimy okazać dzieciom uczucia, nie potrafimy powiedzieć, że darzymy je miłością, nie potrafimy zdobyć się na czuły gest. Ciągłe tylko przypominamy o tym, co muszą zrobić, kładziemy nacisk na obowiązek. A gdzie jest miłość? A przecież Matka Boża wzywa nas do miłości. Ona jest z nami dlatego, że nas kocha.

O.L.: Dziękuję Ci Mario, za to piękne świadectwo. Matka Boża prosi, byśmy zdecydowali się na świętość. Pamiętam jak na samym początku mówiło się: „Jak to zrobić, żeby zostać świętym?”. A teraz, po latach, już zrozumieliśmy, że to bardzo długa droga.

M.: To bardzo długa droga, lecz także bardzo piękna. Jestem już dojrzałą kobietą i mogę powiedzieć, że nie żałuję żadnego wyrzeczenia, żadnego postu, żadnego czuwania, tego, że wstawałam wcześniej rano, żeby się modlić. Teraz także, kiedy wstaję rano, to dla mnie wielka radość, że mogę poświęcić te dwie czy trzy godziny na modlitwę. Zresztą, kiedy wstaniesz rano godzinę wcześniej, żeby się pomodlić, pójść na Mszę Świętą, przez cały dzień czujesz, że Bóg jest przy tobie, że ci błogosławi. Wychodząc z porannej Mszy Świętej, czujesz, że jesteś gotowy na każdy huragan, czujesz radość w sercu. Matka Boża właśnie to chce nam dać: taką radość serca, która pochodzi tylko od Boga.

Marija i o. Livio odmówili na koniec Magnificat oraz Chwała Ojcu, i o. Livio udzielił błogosławieństwa.

Z Życia Kościoła

Narodziny św. Jana Chrzciciela

Narodziny Prekursora Mesjasza wg objawień danych s. Marii Cecylii Baji OSB – Żywot świętego Jana Chrzciciela (książka w tłumaczeniu).

Szczśliwe narodziny – Z nastaniem czasu, w którym Elżbieta miała wydać na świat swoje dziecko, święta niewiasta – instruowana we wszystkim przez Bożą Matkę – przygotowywała się do tego momentu w szczególny sposób poprzez żarliwsze czyny miłości, częstsze niż do tej pory modlitwy oraz poprzez rozmowy z Najświętszą Maryją.

Chrzciel pragnął wydostać się szybko z matczyngo łona, by móc z większą swobodą adorować Wcielonego Boga, uczcić Jego Najświętszą Matkę oraz odpocząć w ramionach Tej, która będąc Matką, była zarazem najczystsza Dziewicą. Dziecię miało wyjątkowe zamiłowanie do czystości, które zostało mu udzielone wraz z użyciem rozumu. Dlatego mówiło, pełne pragnienia: „Kiedy nadejdzie ten szczęśliwy dzień, w którym będzie mi dane odpocząć w najczystszych ramionach Niepokalanej Dziewicy Matki Mesjasza? Kiedy moje oczy ujrzą Maryję, która nosi w swoim łonie Tego, którego nie pojmują Niebios?”. Tak dziecię Jan pragnęło ujrzeć światło dzienne, by oddać się całkowicie czci swojego Boga i Jego Najświętszej Matki. [...]

Wybuch radości rodziców i krewnych – Kiedy dziecię się urodziło, święta matka została uwolniona z wszelkiego bólu i ogarnęła ją niewysłowiona radość, że wydała na świat cudownego syna, który miał być Prekursorem Mesjasza, i który miał służyć na Jego wielką chwałę. Również starca Zachariasza ogarnął wybuch radości i wesela, podobnie jak i wszystkich, którzy byli tam obecni.

Niezwykłe dziecię – Tuż po narodzinach, Chrzciel uwielbił z głęboką czcią swojego Boga, podziękował Mu i oddał Mu się całkowicie. Na jego widok ci, którzy byli tam obecni, doznali zdumienia – zarówno z powodu dokonanego przez dziecię aktu adoracji, jak i z powodu jego piękności, spokoju, skromności i powagi. Dziwili się również z powodu pociechy i niewysłowionej radości, jaka ich ogarniała, i mówili między sobą: „Kimże będzie to dziecię, tak cudowne? Widać, że jest z nim Bóg, i że Najwyższy podtrzymuje go i nim kieruje”. [...]

W objęciach Maryi – Dziecię Jan pragnęło prędko ujrzeć i uczcić Matkę Słowa Wcielonego i błagało Najwyższego o natchnienie dla swojej maki, by oddała go natychmiast Najświętszej Dziewicy. Mogło ono z powodzeniem zostać przez Nią przyjęte na Jej najczystsze ręce, ponieważ Jan nie narodził się tak jak inne dzieci – nieprzyjaciele Boga z powodu grzechu pierworodnego – lecz został z niego oswobodzony i uświęcony w matczynym łonie dzięki odwiedzinom Słowa Wcielonego. Dziecię, gdy tylko znalazło się w Jej obecności, uwielbiło Zbawiciela w matczynym łonie oraz uczciło Jego Najświętszą Matkę, pochylając wyraźnie główkę. Sercem poprosiło Ją o święte błogosławieństwo oraz o łaskę przyjęcia go do Jej najczystszych rąk.

Święta Dziewica wzięła noworodka z wielką czułością i przytuliła go do piersi, a poprzez ten akt chłopiec został jeszcze bardziej uświęcony i napełniony łaskami. [...]

Jan w ramionach swoich rodziców – Kiedy został podany świętej Elżbiecie, ona przyjęła go z niewysłowioną radością serca, wiedząc, że był już w ramionach Bożej Matki. Wzięła go i przytuliła do serca jako skarb i dar otrzymany z Bożej hojności, a wiedząc, kim miał się stać, patrzyła na niego z miłością i czcią, wydawał jej się tak drogi, pomimo tego składała ustawiczne ofiary Bogu, potwierdzając, że chce karmić i wychowywać dziecię po to, by mogło służyć planom niestworzonej Mądrości. Często czyniła swego rodzaju akty rozłąki, tak, by – o ile spodoba się Bogu odebrać go jej – była gotowa go oddać pomimo ogromnej miłości, jaką ku niemu żywiła, zarówno dlatego, że był jej dzieckiem, jak i Prekursorem Mesjasza. Podobnie czynił jego ojciec, Zachariasz, który, mimo iż nie mógł jeszcze mówić – w głębi swego serca – ofiarowywał syna Bogu wewnętrznymi aktami. I on patrzył na dziecię z wielkim uczuciem i ze łzami czułości wziął je na ręce. [...]



Eucharystia a objawienia Maryjne

Duchowość Medziugorja odkrywana – „krok po kroku” – przez 40 lat objawień – 2

9. Opisane powyżej wydarzenia rzucają wyraźnie światło na prawdziwą duchowość z Medziugorja – jest to duchowość zaproponowana wiernym przez Boga na arcytrudne czasy kończącej się „epoki wzmożonego działania sił ciemności”. Ten etap dziejowy, rozpoczął się już w XIX w., dlatego znajdziemy w złożonej duchowości medziugorskiej pewne elementy, które były proponowane przez Maryję światu, już od ponad 100 lat. Niektórzy idą dalej w swoim myśleniu, widząc w duchowości Medziugorja sposób przeżywania przez ochrzczonych więzi z Bogiem w czasie wprowadzania ich w wydarzenia końca czasów i wypełniania się proroctw z Apokalipsy św. Jana Apostoła.

Tę radykalną hipotezę postawili już niektórzy w początkach objawień Gospy, które rozpoczęły się w uroczystości św. Jana Chrzciciela – proroka wskazującego na Mesjasza przy Jego pierwszym przyjściu. Tu, w Medziugorju, „nowym Janem Chrzcicielem” – wskazującym na Mesjasza, który ma powtórnie przyjść – miałyby być sama Maryja, tytułująca się jako Królowa Pokoju. Istotnie, objawieniom w Medziugorju, w początkach ich trwania, towarzyszyły liczne znaki światła związane ze słońcem i inne [np. Krzyż na Križevcu zamienił się w literę Taw starohebrajski biblijny znak opieczetowanych (zob. Ez 9,4)].

W Księdze Joela napisano: „I uczynię znaki na niebie i na ziemi: krew i ogień, i słupy dymne. Słońce zmieni się w ciemność, a księżyc w krew, gdy przyjdzie dzień Pański, dzień wielki i straszny” (Jl 3,3-4).

Można przytaczać wiele argumentów za tym, że zwolennicy przedstawiania duchowości Medziugorja, jako tą

z końca czasów, mają rację, a najbardziej przekonyującym argumentem za tą hipotezą przemawia fakt, że Matka Boża zapowiedziała w medziugorskich objawieniach, że są to Jej ostatnie objawienia na tej ziemi. Można zauważyć też, że, nigdy dotąd w historii Kościoła nie było Maryjnych ukazowań, o takiej intensywności, przekazywanych treści i częstotliwości ich występowania – biorąc pod uwagę fakt zwielokrotnienia ich ilości przez liczbę wizjonerów (tu trzeba jednak odróżnić fenomen objawień od często mającego miejsce w świecie zjawiska lokucji). Ukazywania w Medziugorju trwają też wyjątkowo długo, przez to te objawienia odchodzą od utartego w wyobraźni chrześcijan stereotypu ukazującej się Matki Bożej (choć jeszcze wiele im brakuje do pobicia swoistego „rekordu”: czasu objawień z Laus. W Laus, Maryja objawiała się widzącej Benedykcie Rencurel aż 54 lata, np. Echo 248).

10. Jaka jest więc duchowość z Medziugorja? Można się spodziewać, że – jeśli są to ostatnie objawienia Maryi na tej ziemi – to w przebogatej duchowości Medziugorja, Maryja „pobierała” najlepsze „częstki” (Łk 10,41-42) z życia duchowego chrześcijan wielu wieków oraz różnych objawień, aby ubogacić nas na te trudne czasy. Na przykład, Pani, pragnęła odnowić w Ludzie Chrześcijańskim „perłę” życia duchowego jaką jest modlitwa sercem, poruszająca przecieź z mocą „niebo i ziemię”. Matka Boża chciała też, aby Jej dzieci czcili Jej Syna w Najświętszym Sakramencie w całej pełni kultu, bo, wie, że w Eucharystii wierni dojdą do szczytów prawdziwego życia chrześcijańskiego. W pełni dojrzały kult Eucharystyczny będzie możliwy wtedy, jeśli wierni rozmiłują się w Najświętszym Sakramencie – w praktyce wyrazi się to w pogłębianym przez nich uczestniczeniu we Mszy Świętej oraz adorowaniem Najświętszego Sakramentu.

11. Z uwagi na to, że duchowość z Medziugorja jest duchowością końca „wieku wzmożonej działalności szatana” (według niektórych duchowością wprowadzającą w wydarzenia apokaliptyczne) Matka Boża położyła nacisk w tychże objawieniach (kontynuując trend z XIX w.), na „potężne” narzędzia zbawcze jakimi są na przykład: poświęcenie się Maryi Dziewicy, czy Jej Niepokalanemu Sercu, „modlitwa modlitw”, jaką jest Różaniec Święty – który jest niezawodną bronią w walce z szatanem.

12. W Medziugorju, Maryja przedstawiła się światu jako Królowa Pokoju. Tak może prezentować się Niewiasta, która jest obdarowana przez Boga przywilejem *Niepokalanego Poczęcia*. W Lourdes Matka Boża ukazała się, tytułując się jako *Niepokalane Poczęcie*. O objawieniach w Lourdes, Fatimie i Medziugorju można powiedzieć jako o trzech fazach światowego nawiedzenia Maryi: przed rozpoczęciem „stulecia wzmożonego działania szatana” (w Lourdes), w trakcie tego arcytrudnego czasu (w Fatimie), oraz tuż przed zakończeniem „wieku ciemności” (w Medziugorju). Potwierdzają to też fakty: ciąg godzin poszczególnych objawień 6 rano (Lourdes), 12 w południe (Fatima), 18 wieczorem (Medziugorje); wzrastająca liczba widzących we wskazanych ukazaniach; kontynuacja przekazywanych treści w Lourdes, Fatimie i Medziugorju, w swoistym ich pogłębianiu.

13. Objawienia z Lourdes – usytuowane w czasie przed rozpoczęciem – „stulecia wzmożonego działania szatana” mają szczególne znaczenie dla tych, co poświęcają się Maryi Dziewicy. Papież Pius IX (błogosławiony) ogłosił w 1854 roku dogmat o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Dziewicy – w ten sposób zobowiązał on wszystkich katolików do wiary w tę prawdę teologiczną. Nikt nie może już od tamtej pory powątpiewać, że Maryja nie jest Niepokalanie Poczętą. Ci którzy oddają się Matce Bożej mogą czynić, ten akt, bez żadnych obaw – Maryja doprowadzi ich do pełnej świętości i do zbawienia, a nie wprowadzi ich na drogę fałszu. Celem objawień z Lourdes jest nie tylko potwierdzenie prawdziwości ogłoszonego cztery lata wcześniej przez Kościół dogmatu. Bóg, posyłając Maryję do świata (poprzez objawienia lourdzkie), wyszedł, z wielką łaską, propozycją poświęcenia się Maryi, do szerokiego kręgu katolików – skoro Kościół ogłosił Maryję Niepokalanie Poczętą (wcześniej oddawali się Matce Bożej tylko „zapaleńcy”, wierzący, że Maryja poczęła się bez grzechu pierworodnego).

Tu trzeba nadmienić, że poświęcenie się Maryi zostanie zrealizowane wtedy, gdy Bóg na to zezwoli i udzieli nam szczególnej łaski. W Lourdes, Pan posłał swoją Matkę i jakby chciał nam powiedzieć w głębi przesłania objawień: poświęćcie się Maryi. Nie przypadkiem, 25 lutego 1858 roku, Pani poleciła Bernadecie Soubirous: „Idź napij się ze źródła...” i pojawiło się źródło świeżej, wypływającej wody. To wydarzenie kojarzy się z odnowieniem łaski chrztu świętego – a ten sakrament z kolei, jest zanurzeniem w męce śmierci i zmartwychwstaniu Pana Jezusa. Ochrczeni otrzymują też dar Ducha Świętego. Ci, którzy poświęcają się Matce Bożej znają doskonale stwierdzenie św. Ludwika Marii Grignion de Montfort: „przedstawione nabożeństwo [chodzi o całkowite poświęcenie się Matce Bożej – przyp. M.A.] można by bardzo dobrze nazwać doskonałym odnowieniem ślubów lub przyrzeczeń złożonych na Chrzcie Świętym”. W tym czasie, w 1842 r. „ujrzały światło dzienne” dzieła św. Ludwika Marii Grignion de Montfort.

I można dokonać niezwykłego odkrycia. Okazuje się, że w roku 2021, w czasie bardzo ważnej, 40 rocznicy objawień Maryi Królowej Pokoju z Medziugorja układ ruchomych świąt: Popielec, Wielkanoc, Wniebowstąpienie, Zesłanie Ducha Świętego i Boże Ciało, przypada dokładnie tak samo, jak to było w 1858 r. Jeśli chcesz wiedzieć, którego dnia Bernadetta Soubirous przeżywała Wielki Czwartek, Wielki Piątek itd, to spójrz na kalendarz z 2021 roku. Przypadek? Bóg, aby nam przekazać jakieś przesłanie, często posługuje się znakami – jest to widoczne w Piśmie Świętym i nie możemy tego faktu zlekceważyć. Układ Świąt nie jest zwykłym wspomnianiem czegoś, ale jest uobecnianiem wydarzeń zbawczych. Możemy zinterpretować ten zbieg okoliczności, jako znak od Boga i wskazuje on nam na udzielenie dzisiaj, przez Pana, na 40 rocznicę objawień Królowej Pokoju szczególnej łaski: możliwości głębokiego i rzeczywistego poświęcenia się Najświętszej Maryi Dziewicy – tak samo, jak było to w 1858 r. Mamy w pamięci fakt, że Bernadetta Soubirous wykorzystała tę łaskę i została wielką świętą.

Bóg daje człowiekowi pewne łaski na określone okoliczności i tak też może być w tej kwestii (to ukazuje nam Pismo Święte np. kwestia jubileuszy). Można to zobrazować sytuacją z życia: nowożeńcy zawierający sakramentalny związek małżeński, otrzymują prezenty w dniu ślubu, a nie pięć miesięcy po nim. Przyjmijmy więc dar Boga i ukryte Jego wezwanie w znakach: „poświęćcie się do końca i bez reszty Najświętszej Maryi Dziewicy. Daję wam w tym roku taką samą łaskę jak to było w czasie, kiedy Matka Boża objawiała się w Lourdes, w 1858 r”.

Ks. Maciej Arkuszyński

Zwalczanie zarazy duchowej

Dusze ofiarne – ratunkiem dla świata

„Fakt, że nasza planeta nie uległa zniszczeniu w wyniku katastrofy nuklearnej bądź jakiejś klęski żywiołowej zawdzięczamy wyłącznie duszom ofiarnym” – napisał w przedmowie do swej książki Saverio Gaeta, wybitny włoski dziennikarz.



Książka „Dusze ofiarne” nie jest łatwą lekturą. Podejmuje bowiem jeden z najważniejszych tematów eschatologicznych – oczyszczenia i końca świata, oraz sądu. Tematy te często pomijamy w naszych codziennych rozmowach. Przywiązani do spraw ziemskich żyjemy dniem dzisiejszym, zapominając, że czeka nas Sąd Ostateczny, że za każde słowo i czyn będziemy odpowiadać przed Bogiem. Wtedy już nie będzie możliwości poprawy, a otrzymamy to, na co zasłużyliśmy.

Autor bohaterkami swej książki uczynił znane i mniej znane mistyczki. Za ich pośrednictwem Bóg i Maryja kierują do nas przesłania, które mają skłonić do nawrócenia, zmiany stylu życia, rozliczenia się z przeszłością, wkroczenia na drogę prawdy i miłości. Bóg wybiera dusze ofiarne, aby poprzez swoje poświęcenie i cierpienie ratowały świat przed zagładą. Matka Boża wielokrotnie powtarzała, że Ona podtrzymuje rękę Jezusa, który chce wymierzyć światu sprawiedliwą karę. Na przestrzeni dziejów Bóg przemawiał i przemawia poprzez wybrane osoby, ale czy rzeczywiście chcemy ich słuchać? Pan Jezus zwrócił się do Marii Valtory z napomnieniem: „Nie mówcie, że nie wierzyliście, że nie widzieliście. Od stu lat pomnażam głosy i objawienia, cudownie ocalam jednych i czynię dobro innym, aby przywołać was na moją Drogę. Od stu lat pomnażam ciężar kar, aby przywołać was do mojego Prawa. Nic sobie z tego nie robicie”. Jakże aktualne są te słowa w czasach współczesnych, gdy szerzy się apostazja, atakowani są kapłani i biskupi, a nawet papież Franciszek, wreszcie, gdy deprawowane są świętości: kościoły, obrazy, krzyże, pomniki.

Saverio Gaeta przez kilkadziesiąt lat zajmował się badaniem prorocत्व i objawień, a potem dokonał ich wnikliwej oceny i weryfikacji. Owocem tych prac jest

właśnie ta książka, którą oddaje czytelnikowi, aby pomóc mu w umocnieniu wiary.

A zatem – kim są dusze ofiarne? Są to osoby proste, pokorne, najczęściej kobiety, które wtajemniczone w przyszłe losy świata, zgodziły się poświęcić dla bliźnich. Otrzymały zadanie opisanego tego, co przeżywały, aby przekazać świadectwa ludziom sobie współczesnym, ale także i potomnym. Potwierdzeniem ich wizji są orędzia Matki Bożej przekazane w Fatimie, Medziugorju, La Salette, Garabandal i wielu wybranych miejscach.

I tak Gaeta przywołuje orędzia Matki Bożej w Fatimie przekazane s. Łucji. Wspomina też o „cudzie słońca” (13.10.1917). Przy tej okazji pisze o nadzwyczajnych zjawiskach związanych ze słońcem w innych miejscach. Autor dzieli się z czytelnikiem swoją rozległą wiedzą o Medziugorju, orędziach Królowej Pokoju, znaku, który Matka Boża obiecała dać na Wzgórzu Objawień. Będzie on „ostatnim ostrzeżeniem, aby rozbudzić wiarę”. Vicka, która w wizjach trzykrotnie widziała ten znak, uznała, że „jest przepiękny”. Iwanka dodała, że „żadna broń ani materiały nie będą mogły go zniszczyć”.

Polskim czytelnikom szczególnie bliskie są przesłania przekazane siostrze Faustynie Kowalskiej o miłosierdziu Bożym. Jeśli ludzie będą żałować za swe grzechy, nawet w ostatniej chwili życia, otrzymają przebaczenie. „Lecz nieraz u dusz jest zatwardziałość tak wielka, że świadomie wybierają piekło” – mówił Jezus. Maryja zapowiedziała, że Jej Syn powtórnie „przyjdzie nie jako miłosierny Zbawiciel, ale jako Sędzia sprawiedliwy. O, on dzień jest straszny!” (Dz. 635).

Wizje i prococtwa przekazane widzącym z Fatimy, Garabandal, La Salette zbieżne z przesłaniami przekazanymi innym mistyczkom i duszom ofiarnym, wpisują się w ciąg biblijnych odniesień zapisanych w Starym i Nowym Testamencie. Mimo iż dzieli je szmat czasu (nawet kilka wieków), są ściśle ze sobą powiązane. Zebrane razem tworzą przerażający obraz i ostrzeżenie dla całej ludzkości. Znajdujemy w nich wstrzasające wydarzenia i zjawiska, takie jak: trzęsienie ziemi, spadające gwiazdy, rzeka krwi, grzmoty, ziemia usłana trupami, ruiny, zgliszcza i popioły w miejscu domów. Bóg pragnie wstrząsnąć sumieniem tych, którzy całkowicie odwrócili się od Niego, a nawet kwestionują Jego istnienie. Uświadamia, jaki los czeka tych, którzy nie żałują za swoje grzechy i nadal Go obrażają.

Przerażające wizje – trzy dni ciemności

(Od Redakcji – uprzedzając pytania, czy trzy dni ciemności to prawda czy fałsz przytaczamy biblijne cytaty:

1 – Słońce się zaćmi od samego wschodu i swoim blaskiem Księżyc nie zaświeci (Iz 13,10).

2 – Zajdzie Słońce w południe i dzień świetlany zaćmi ziemię (Am 8,9).

3 – Zajdzie Słońce nad prorokami i zaćmi się dzień nad nimi (Mi 3,6).

4 – Słońce zmieni się w ciemność, a Księżyc w krew, gdy przyjdzie dzień Pański, dzień wielki i straszny (Jl 3,4).

5 – Słońce się zaćmi i Księżyc nie da swego blasku (Mk 13,24-32).

6 – Będą znaki na Słońcu, Księżycu i gwiazdach (Łk 21,25).

7 – Słońce stało się czarne jak włosieny wór, a cały Księżyc stał się jak krew (Ap 6,12).

8 – Zgaśnię wszelkie światło na niebie i będzie wielka ciemność po całej ziemi (Dz. 83)).

Pierwszym etapem będzie ostrzeżenie poprzez oświecenie sumień. Wówczas każdy człowiek stanie w prawdzie o sobie, zobaczy swoje grzechy z całego życia, wyznane i niewyznane na spowiedzi i zostanie wezwany do nawrócenia. Nie wszyscy jednak zechcą się zmienić. Tacy ludzie sami skazują się na potępienie. Potem wydarzy się cud, któremu będą towarzyszyć widzialne i niezniszczalne znaki. Ci, którzy się nawrócą, będą ocaleni.

Szczególnie przerażająca jest wizja „trzech dni ciemności”. Według Anny Marii Taigi: „Nad całą ziemię przyjdą intensywne ciemności, które będą trwały trzy dni i trzy noce. Nic nie będzie widać, a powietrze będzie obciążone zarazą, która dotknie głównie, ale nie tylko, wrogów religii. Podczas tych ciemności nie da się korzystać z żadnego sztucznego światła; tylko pobłogosławione świece będą się palić. W ciągu tych dni grozy wierni będą musieli pozostawać w swoich domach, odmawiać różaniec i błagać Boga o miłosierdzie”.

„Ci zaś, którzy kierując się ciekawością, będą chcieli wyjrzeć przez okno i przyglądać się tym okropnym zjawiskom, zginą na miejscu” – czytamy w prorocztwie Marii Julii Jahenny. Jeśli nawet te nadzwyczajne zjawiska nie skłonią ludzi do opamiętania się, Bóg może dopuścić do „katastoficznej burzy słonecznej lub zderzenia asteroidy, w wyniku czego dwie trzecie ludności może zginąć”.

Książka ta nie ma jednak katastroficznego wydźwięku. Ostatni rozdział zawiera przesłanie „**Wszystko skończy się dobrze**”. Jak to się stanie? Aby się dowiedzieć, trzeba sięgnąć po tę lekturę. Ona może pomóc nam zrozumieć sens naszego życia oraz przygotować do osiągnięcia zbawienia. Maryja powiedziała do ks. Gobbiego: „Świat nie jest zgubiony, choć kroczy obecnie drogami zatracenia i własnego zniszczenia. **Przez próbę, którą wam wiele razy zapowiadałam, zostanie on w końcu uratowany – aktem miłości miłosiernej Jezusa.** I to jest pocieszająca perspektywa, która wynika z naszej wiary.

Halina Bartosiak

Wiadomości z ziemi błogosławionej

Czas ostateczny to czas Ducha Świętego i Maryi

Homilia o. GORANA AZINOVIĆ
w wigilię Zesłania Ducha Świętego, 22.05.2021 r.

Bracia i Siostry, Drodzy Wierni, Drodzy Pielgrzymi!
Dzisiejszego wieczoru Jezus wyraźnie mówi nam:
„Každy, kto jest spragniony, niech przyjdzie do mnie”.
I pojawia się pytanie, kto nie jest spragniony? O Jezu,

mogę Ci powiedzieć w imieniu nas wszystkich: wszyscy jesteśmy spragnieni! A bez Ciebie naprawdę umrzemy. Chociaż pijemy wodę, umieramy; ponieważ nie mamy Twojego Ducha, Twojej Żywej Wody. Dlatego prawdziwie módlmy się dzisiejszego wieczoru o moc Ducha Świętego.

Kiedy Papież Jan Paweł II przyjechał do Polski – lubię zawsze zaczynać od niego – przyjechał na duży plac, gdzie zgromadziło się ponad 1 000 000 Polaków; transmitowały to telewizje; oglądano to w ZSRR. W Polsce panowała beznadziejność, niepokój, ludzie umierali w lęku. I Jan Paweł II zaczął przemawiać do tego tłumu. Polacy oczekiwali, że on będzie zbawcą, że od niego przyjdzie orędzie zbawienia. Trzymał w rękach kartki czytając kazanie i w pewnym momencie przerwał czytanie. Powiedział do swojego ludu: „Zamknijcie oczy”. Zamknęli oczy – ponad milion! Papież powiedział: „Przyjdź, Duchu Święty. Przyjdź Duchu Święty i odnow oblicze ziemi!”.

Chciałbym, byście teraz wszyscy zamknęli oczy. Zamknijcie oczy. My także powiemy dzisiaj, jak powiedział tamtego dnia Papież: „Przyjdź, Duchu Święty!”. O co jeszcze możemy modlić się tego wieczoru, oprócz tej prośby? Przyjdź Duchu Święty i odnow oblicze ziemi! Odnów nasze życie! Odnów nasze życie, bo my wszyscy jesteśmy zmartwieni. Jesteśmy niespokojni, zawsze niezadowoleni; nigdy nie mamy dość bogactwa, gdyż uważamy, że powinniśmy mieć więcej. Przyjdź Duchu Święty i odnow nas. Odnów swój Kościół! Nie mamy własnej siły; cała nasza siła pochodzi od Ducha Świętego”. I wtedy przyszedł Duch Święty!

Dziś wieczorem wieje wiatr! Powiecie: „To jest wiatr”. Ale Duch Święty przychodzi w postaci wiatru. Duch Święty jest powiewem twojego życia. Związek Radziecki był tego świadkiem, śmiali się, szydząc z Papieża: „Co on mówi? Co mamy z tej modlitwy «Przyjdź, Duchu Święty»?”. Polska była nieuzbrojona, nic nie posiadali a Związek Radziecki był pełen armii, czołgów i pojazdów opancerzonych. Po tej transmisji mówili sobie: „Związek Radziecki będzie żył latami. Nic go nie zepsuje, bo Papież nie wzywał do rewolucji. Ludzie się nie zbroją”.

Ludzie nie brali broni, ale brali różaniec w swoje ręce. Różaniec uratował świat! Matka Boża – w Lourdes, Fatimie, Medziugorju – mówi: „Dzięki tej mocy, przez modlitwę, świat zostanie zbawiony, uratowany!”. Świat został już zbawiony przez Jezusa Chrystusa, przez Jego mękę; ale modląc się do Ducha Świętego możesz go ocalić, aby nie został zniszczony. Jak dostaniesz Ducha Świętego, jeśli nie będziesz się modlić? To moc Ducha Świętego obudziła Polaków i komunizm upadł.

Żyjemy w podobnym czasie beznadziejności i niepokoju, jak kiedyś. Nikt nie jest szczęśliwy. Ludzie mają wszystko, ale nie są szczęśliwi. Ludzie są niespokojni. Wszyscy jesteśmy spragnieni, jesteśmy głodni. Konkurujemy ze sobą. Nie mamy szczęścia, nie mamy radości. Potrzebujemy mocy Ducha Świętego. Potrzebujemy Ducha Świętego, aby nas przeniknął. Jeśli nie wierzę mocą Ducha Świętego, to moja wiara jest daremna. My, kapłani którzy tutaj stoimy, jeśli nie mamy Ducha Świętego, jesteśmy tylko zwykłymi sługami. A wy, którzy tutaj siedzicie

i nie macie Ducha Świętego, jesteście bierną częścią Kościoła. Kościół nie ma z was pożytku. Wy, budujecie Kościół, tak jak my, kapłani: tylko dzięki mocy Ducha Świętego. Odpowiedź w tym czasie, w którym żyjemy, jest tylko jedna: Duch Święty może zmienić oblicze ziemi.

Bóg pragnie, aby KAŻDY z nas był prorokiem! Aby KAŻDY z nas żył Duchem Świętym, aby miłował. Nadzedł czas osobistego chrześcijaństwa: nikt za ciebie nie może się modlić, sam musisz się modlić. Jak mi ktoś mówi: „Ojczy, odpraw za mnie Mszę Świętą”. Tak, ale ty sam musisz przyjść na Mszę Świętą! Musisz być na kolanach. Np. pielgrzymka: „Och, Ojczy, proszę, pamiętaj o mnie”. Cóż, ty także wyjdź z domu, rusz się. Nie zrzucaj zadania na innych ludzi, sam to czyn. Bóg nie pragnie, tylko jakiś wybranych, świętych. On pragnie, aby wszyscy byli świętymi; nie tylko kilka osób.

Ojciec Slavko był w Medziugorju. Kiedy umarł, ludzie powiedzieli: *będzie koniec*. Modlił się na Górze Objawień, na Krizevcu, prowadził Adorację. Zastanawiali się kto to wszystko teraz po nim przejmie? No kto? Wszyscy! Wszyscy jesteście wezwani, abyście byli świadkami. Ty, który tu mieszkasz, wstań wcześniej rano i wejdź na Podbrdo i Krizevac. Musisz dawać świadectwo swoim życiem. Tego oczekuje od nas Bóg: bycia świadkiem, umiłowania Eucharystii. Jak bardzo tęsknieliśmy za Mszą Świętą? Żeby kościół nie był zamknięty? Teraz kościoły są otwarte. Chrystus was zaprasza. Nie ma większej siły niż Msza Święta.

Na przykład życie Apostołów – Jezus podczas Ostatniej Wieczerzy powiedział do nich: *Będę wydany*. Ich wspólnota się rozpadła. Zostali rozproszeni. Nie ma przyszłości. Judasz Go zdradził a potem powiesił się. Piotr trzy razy się Go zaparł. Nie mieli nadziei. A co Jezus im polecił? „Kiedy nie będziecie mieć przyszłości, kiedy się rozproszycie, co was zjednoczy? Gospodarka, ekonomia? O nie! ... Sieci rybackie? Nie! Czynicie to na moją pamiątkę” – powiedział im Jezus. To was obudzi! To jest wasza przyszłość: Eucharystia.

„Piotrze” – mówi do niego Jezus – „Będę się modlił za ciebie, bo nie masz wiary. Ale kiedy obdarzę cię wiarą, kiedy opamiętasz się, obudź swoich braci!”. Celebrować Mszę Świętą; sprawować Eucharystię – to wasza nadzieja!

Dziś mówią: „Ojczy, nie mamy nadziei”. Ale twoją nadzieją jest ten kawałek Chleba i kropla Krwi Jezusa - oto przyszłość świata! W dzisiejszych czytaniach jest napisane: „Kto widzi nadzieję?”. To nie jest nadzieja. My wierzymy, że to jest Chrystus. Musisz wierzyć, że Hostia – Hostia konsekrowana – jest Ciałem Chrystusa, a to Wino jest Jego Najdroższą Krwią. Chrystus nie przemienił się w sposób widoczny, że ty zobaczysz, że to jest krew. Musisz uwierzyć w to. Dlatego polityka nigdy nas nie uratuje – żadna. Mamy programy, mamy projekty. Cóż, to nas nie uratuje. Jeśli nakreślisz moją przyszłość i zapewnisz mi lepszą egzystencję – to nie jest nadzieja. Nadziei nie można narysować. Nadziei nie można umieścić w programach ale w Bogu. Dlatego Bóg nie opuścił świata – Bóg kocha nas wszystkich! Bóg wysłał moc i moc Ducha Świętego, abyśmy WSZYSCY zostali przemienieni.

Uczniowie pytali: „Jezu, czy Ty jesteś Tym, na Kogo czekamy? A może mamy czekać na kogoś innego? Powiedz nam, czy to Ty?”. Spójrz na ten świat. Chcielibyśmy wiedzieć. Tyle aborcji, tyle eutanazji? Powiedziałem ostatnim razem choć covid przybył, aborcje są jednak nadal; i co gorsza, jest ich nawet więcej. O Jezu, czy Ty naprawdę przyszedłeś na świat, gdyż widzimy jak wiele zła dzieje się na świecie? Żydzi mówią: „Jezus nie przyszedł. My nie wierzymy w Jezusa Chrystusa, Mesjasza. Przyjdzie inny Mesjasz. Kiedy on przyjdzie, to dopiero wtedy uwierzymy, bo ten wasz Mesjasz, Jezus z Nazaretu, to fałszywy prorok, bo od 2000 lat widać, że nic nie zmienił”.

I my chrześcijanie to mówimy: „Dlaczego mam być w Kościele?”. W cywilizacji zachodniej wielu ludzi wypisuje się z Kościoła, bo ten Chrystus nam nic nie proponuje. Świat myśli, że być może Jezus nie przyszedł. Więc dziś wieczorem pytamy Cię, Jezu: czy Ty naprawdę przyszedłeś na ten świat? Tak jak pytamy Maryję: Maryjo, czy Ty naprawdę się tu objawiłaś? Więc jaka tu nastąpiła zmiana w ludziach? Zbudowano kilka domów, ale bez zmian”. Nie, my przez was nie widzimy, aby ktoś tu się objawiał. My Boga mierzymy ludzkim życiem. My przyście Boga mierzymy naszym złem. Ponieważ ja czynię zło, to Bóg nie przyszedł. Robię zło, więc Matka Boża się nie objawiała. **Moje zło nie jest miarą przyjścia Boga.** Bóg naprawdę przyszedł. Bóg przyszedł na ten świat.

Eucharystia! Matka Boża mówi tutaj: „Nie mogę dać wam lepszej Miłości, niż przyprowadzić was do Mojego Syna Jezusa i dać wam Różaniec”. Wielu oczekiwało rozpraw teologicznych, czegoś głębokiego. Wielu mówi: „To nie jest Matka Najświętsza, bo to przesłanie nie jest głębokie; to jest zbyt proste”. To jest tak proste, że nawet dziecko może to zrozumieć. Cóż, Matka Boża nie zmieni swojego sposobu mówienia. Jest z nami od 40 lat w taki sam sposób. Tak samo nas kocha i mówi w ten sam sposób: „Módl się. Weź udział we Mszy Świętej. Idź na Adorację Najświętszego Sakramentu”. Przesłanie Matki Bożej trwa, jest stałe, nie oscyluje.

W środku kryzysu z covidem ludzie pytali: „A co na to mówi Matka Boża?”. Jeśli znasz ostatnie orędzie, to tak, jakby nie była świadoma naszych niepokojów. I nigdy nie wymieniła ani jednego słowa o chorobie, ponieważ ta choroba to nic. Istnieje, ale nie jest kluczem. Kluczem jest Jezus! Matka Boża mówi o swoim Synu: bez Niego nie ma nic – On jest naszym Zbawicielem, Panem Jezusem Chrystusem. Dlatego musi przyjść Duch Święty, abyśmy się obudzili, byśmy zrozumieli, że Jezus daje nam swoją Miłość, ale jesteśmy na to ślepi. To jest budzenie. Dopóki Duch Święty nie zstąpił na Apostołów, oni byli zamknięci. Widzieli Jezusa. Zmartwychwstały Chrystus mówił do nich: „Pokój wam”, ale mimo to pozostali zamknięci. Apostołów nie zmienił zmartwychwstały Jezus. Widzieli Go, św. Tomasz włożył palec w Jego rany, wyznał: „Bóg mój i wszystko moje!”, ale pozostał taki sam; nie było żadnej zmiany.

I my możemy powiedzieć to samo: „O, Medziugorje jakie jest piękne. Modliłam się. Spowiadałam się. Matka Boża jest tutaj. Ale we mnie nie ma zmiany. Moje życie jest

takie samo. Ciągłe tu wracam, Ojcze. To dlaczego tu ciągle wracasz? Aby się wypowiedzieć. A czy to miejsce cię zmieniło? Tak, póki tu jestem, ale gdy tylko wracam tam, gdzie mieszkam, ogarnia mnie smutek. Jestem taki sam, taka sama”. To znaczy, że Duch Święty cię nie ogarnął. Duch Święty musi nas ogarnąć – to jest ta zmiana, której wszyscy potrzebujemy. Gdyby Duch Święty nas objął, to to miejsce – Podbrdo czy Krizevac – nigdy by nie było puste, bez ludzi. Podobnie jak na początku objawień – ramię w ramię, kolano przy kolanie – były tłumy modlących się ludzi.

Dlatego zakończę słowami modlitwy: „Przyjdź Duchu Święty i odnow oblicze ziemi! Wiemy, o Panie, że jesteś obecny w naszym życiu. Jak mówił o. Pio: „Jezus już za ciebie umarł. Nie oczekuj, że Jezus ponownie pójdzie na krzyż, ponieważ nigdy nie opuścił krzyża. Jest tam cały czas”. Przyjdź Duchu Święty, pomóż nam rozpoznać na własne oczy tę Ukrzyżowaną Miłość. Obyśmy rozpoznali obecność Matki tutaj przez te ostatnie 40 lata. Obyśmy nauczyli się ofiarować nasze życie tylko Tobie, Panie Jezu Chryste, i całkowicie Tobie zaufali. Ponieważ nie ma innego imienia w Niebie i na Ziemi, przez które jesteśmy zbawieni, tylko mocą Ducha Świętego i w imię Jezusa Chrystusa. Amen”.



MEDZIUGORJE

40 lat objawień i cierpliwości Maryi?

Jak wszystko się zaczęło?

Z okazji 40. Rocznicy objawień przypomnijmy jak to wszystko się zaczęło według relacji naocznych świadków spisanych przez don Pietro Zorza w jego dokumentalnej książce-encyklopedii o fenomenie Medziugorja: „Drogi dzieci, dziękuję, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.



Początek

Była 15.00, 24. czerwca 1981 roku, święto Jana Chrzciciela: rano trzy dziewczynki: Ivanka, której matka niedawno zmarła, Mirjana i Vicka umówiły się na popołudniowy spacer wokół małej wioski Bijakovići. Dwie pierwsze już wyszły. Dotarły do podnóża góry zwanej Podbrdo i jak to nastolatki miały sobie dużo do powiedzenia. W pewnym momencie Ivanka powiedziała: „Tam jest Matka Boża”. Mirjana nie wierzyła. W drodze powrotnej spotkały małą dziewczynkę Milkę, która poprosiła je, aby pomogły jej zagnać owce.

Kiedy tylko po raz drugi dotarły w to samo miejsce, wszystkie ujrzały Matkę Bożą. Nadchodząca Vicka zobaczyła, że dziewczynki są przestraszone i uciekła z płaczem w kierunku domu. W tym momencie dwóch chłopców o imieniu Ivan przechodziło obok. Vicka poprosiła ich, aby poszli wraz z nią. Gdy dotarli na miejsce, wszyscy zobaczyli Matkę Bożą z Dzieciątkiem Jezus na rękach. Ivan Stanco, który był najstarszy, przestraszył się i uciekł

w kierunku wioski. Reszta dzieci pozostała tam jeszcze przez 5–6 minut patrząc na objawienie, a później pełni strachu i radości pobiegli opowiedzieć wszystko w domu.

Następnego dnia o tej samej porze, Ivanka urodzona w 1966 r., Mirjana urodzona w 1965 r., Vicka urodzona w 1964 r., Ivan urodzony w 1965 r. razem z dwoma pozostałymi osobami: siostrą Milki – Marią urodzoną w 1965 r. oraz Jakovem urodzonym w 1971 r. weszli na wzgórze i zobaczyli Matkę Bożą ale bez Dzieciątka Jezus. Od tego dnia cała szóstka widzi Matkę Bożą każdego dnia. Otrzymują oni orędzia, aby przekazać je całemu światu oraz 10 tajemnic, z których większość dotyczy przyszłości świata i Kościoła.

Przez kilka tygodni Matka Boża pojawiała się na wzgórzu Podbrdo, później, gdy policja zabroniła wstępu na wzgórze, ukazywała się w domach Widzących; a po spotkaniu z proboszczem – ojcem Jozo – w kościele, potem w kaplicy naprzeciw zakrystii, w pokoju na plebanii, na chórze wewnątrz kościoła, w lewej wieży kościelnej i w kaplicy adoracji. Spotkania z Widzącymi, którzy nie przychodzą do kościoła, mają miejsce w ich domach lub tam gdzie się wówczas znajdują w jakiegokolwiek części świata.

Piętnaścioro dzieci rozpowszechnia nowinę

Jela jest znana przez wielu pielgrzymów, gdyż jest ona członkiem chóru kościelnego. Towarzyszyła mi na Podbrdo do miejsca, gdzie 25. czerwca 1981 r. poszła za sześcioro Widzących. Poprzedniego wieczora wraz z innymi dziećmi oglądała telewizję w domu Angeliki. „Mirjana weszła – przypomina sobie Jela, która wówczas miała 13 lat i powiedziała: „Widziałam Matkę Bożą”. Przestraszyliśmy się. Zostawiliśmy telewizję i pełni strachu szybko wróciliśmy do naszych domów.

Jak tylko weszłam do domu chciałam wszystko powiedzieć mamie, ale ona gestem kazała mi być cicho, gdyż właśnie odmawiali Różaniec. Gdy skończyli, powiedziałam do braci, że Ivanka, Vicka, Milka, dwóch Ivanów i Mirjana widzieli pod Podbrdo Matkę Bożą. Zauważyłam, że ich twarze napełniły się radością. Od razu uwierzyli. Następnego wieczoru wszyscy poszliśmy razem z Widzącymi na Podbrdo. I tak przez wszystkie wieczory. Trzy dni później widziałam wielkie światło spadające z nieba – przepiękna rzecz – trwało to przez 5 minut. Wtedy policja przyjechała, aby zablokować wzgórze.

Widzący poprosili mnie, abym poszła wraz z nimi na pole Jakova, gdyż Matka Boża zaprosiła tam wszystkich. Byłam bardzo zadowolona. Gdy Matka Boża pojawiła się, Maria powiedziała byśmy podeszli do Maryi i dotknęli Jej. Gdy to zrobiłam poczułam wielką radość. Później osoba, której imienia nie pamiętam, dotykając Matkę Bożą pozostawiła brudną plamę. Kiedy Widzący powiedzieli nam o tym, Marinko stwierdził, że wszyscy powinniśmy iść do spowiedzi.

Dnia 16. sierpnia byłam w kościele. Ojciec Jozo mówił o minionych czterdziestu latach. Powiedział, że teraz z Matką Bożą i Jezusem jesteśmy wolni. Komunistyczni szpiedzy źle to zinterpretowali. Następnego ranka dowiedziałam się, że go zabrali. Gdy tego wieczora poszłam do kościoła na Mszę Świętą na godzinę 18.00, zakonnica opowiedziała mi co się stało. Była tam policja, w miejscu,

gdzie teraz jest parking samochodowy. Byłam wtedy dzieckiem i nie odczuwałam powagi sytuacji. Inne kobiety płakały i modliły się.

Wszyscy nasi mężczyźni zostali wezwani przez policję i wysłani do pilnowania wzgórze. Tego wieczora zauważyłam, że drzwi kościoła były zamknięte. Kobiety gestem nakazały mi być cicho.

Po zabranii ojca Jozo było wiele znaków z Nieba. Trzy dni później, byłam wraz z innymi czterema osobami na polu tam, gdzie obecnie jest nowy dom Vicki. Na niebie ujrzeliśmy duży biały napis: MIR, co znaczy Pokój. Napis ten powoli przesunął się z Podbrdo do Góry Krzyża i stamtąd do kościoła.

Pewnego dnia widziałam wraz z innymi, że krzyż na Križevcu kręcił się. Kiedy indziej, gdy szłam na Mszę Świętą, około godz. 7.30 zobaczyłam świetlistą postać Maryi na Križevcu.

Innego ranka wraz z wieloma innymi ludźmi widzieliśmy tę samą błyszczącą postać Maryi na krzyżu wielkiego szklanego okna przed kościołem. Gdy zobaczyłam te znaki, ogromna radość zapanowała w moim sercu. Te znaki pomogły nam przetrwać wiele problemów, które mieliśmy z komunistami i policją na początku objawień”.

Ivan sprawia, że Matka Boża płacze a później idzie dla Niej do więzienia

Ivan nie wierzył, gdy Milka i jego kuzyn Ivan przyszli do jego domu 24. czerwca 1981 r. i powiedzieli mu, że widzieli Matkę Bożą pod Podbrdo. Ale następnego dnia poszedł wraz z kilkoma przyjaciółmi z: Mate Sego, bratem Ivanki, z Mariem i kuzynem Jurem oraz z Widzącymi: Ivanka, Mirjana, Vicka, Ivanem i Jakovem, (jedyńkiem, który zajął miejsce swego 21-letniego kuzyna Ivana, który nie chciał pójść, obawiając się problemów z policją) a zamiast Milki była jej siostra Maria.

„**Nie wierzyłem i nic nie widziałem** – opowiada 24. letni Ivan Ivanković, który niedawno się ożenił. Wszyscy padli na kolana, modlili się i płakali. Nieświadomie zakląłem. Maria powiedziała: «Sprawieś, że Maryja płacze. Dotknij Matki Bożej». Gdy to zrobiłem to poczułem coś jak świeże powietrze. Matka Boża tam była. Gdy Mate powiedział: «Chodźmy na dół» zobaczyłem, że wszyscy sześcioro Widzący odwrócili się w tym samym kierunku i powiedzieli, że Matka Boża żegna nas słowami: «Idźcie w pokoju Bożym, moje drogie dzieci»”.

Od tego dnia Ivan zaczął podążać za Widzącymi. Pamięta, że pewnego wieczoru w lipcu o godz. 23.00 wszyscy poszli wraz z Widzącymi na Podbrdo, aby się modlić. Zaledwie odmówili 7× *Ojcze Nasz*, gdy ogromne, czerwone światło zstąpiło z Nieba pośród nich. Wszyscy upadli na kolana i wtedy, po kilku minutach światło zniknęło. Zgromadzeni ludzie, a było ich około 60. zaczęli płakać. Wtedy Maria powiedziała, by nie płakali bo Maryja jest z nami. Wówczas ponownie zobaczyliśmy czerwone światło. Gorąco się modliliśmy. Po powrocie do domu opowiedzieliśmy wszystkim sąsiadom z Bijakovići o tym, co widzieliśmy.

Dnia 11. sierpnia 1981 r. byliśmy wezwani na wieczorną konferencję komunistycznych władz w miejscowej szkole. Było tam 200 osób. Władze chciały nas przekonać,

że znaki, które widzieliśmy, nie były prawdziwe, ale były one jedynie wynikiem sugestii, więc nie byłoby na miejscu rozgłaszać je dalej. Jako że znałem przemawiającego, gdyż był on moim profesorem – opowiada Ivan – wstałem i powiedziałem mu, że to nie była tylko sugestia. Dla mnie wszystko, co widzieliśmy, było prawdziwe.

Następnego dnia, gdy przyszedłem do pracy w fabryce w Čitluk, przyszedł policjant i zabrał mnie na posterunek. Po trzech godzinach zapytałem go czego chcą ode mnie. Powiedzieli, żebym się o nic już nie martwił, bo nie wrócę do domu, ale skończę w więzieniu, ponieważ przeciwstawiłem się komuś z partii. Zapytałem czy mogę iść i powiadomić moją żonę, która pracowała po przeciwnej stronie ulicy w kiosku. Schwycili mnie, aby mnie wyprowadzić. Dwukrotnie uderzyłem łokciem strażnika w brzuch i uciekłem. Zdążyłem powiadomić moją żonę a potem pojechałem do więzienia.

W sobotę wieczorem, w święto Wniebowzięcia Najświętszej Dziewicy Maryi, nie czułem się zbyt dobrze. Pozostałem w celi, aby się trochę przespać. Około godziny 18.00 mój przyjaciel Goiko Ostojić – taksówkarz, który również znalazł się w więzieniu z powodu Medziugorja, przyniósł mi herbatę i wtedy zasnąłem. Zbliżała się godzina objawień w Medziugorju – a ja byłem w Mostarze. W poniedziałek rano czułem się już lepiej i poszedłem, eskortowany przez straż do pracy jako kamieniarz. Przyszła moja siostra Jelica. Zawołała mnie. Zapytałem strażnika czy mogę podejść do siostry. On był muzułmaninem. Powiedział, że mogę iść i że on niczego nie widzi, gdyż miał nadzieję na łapówkę.

Siostra powiedziała mi, że w sobotę wszyscy Widzący byli w moim pokoju w czasie objawienia Maryi. Był to czas, gdy policja blokowała wstęp na wzgórze objawień i Widzący spotykali się razem w domach lub na polach, tak aby policja nie wiedziała gdzie oni są. Gdy Widzący zaczęli się modlić, w moim domu pojawiła się Matka Boża. Wszyscy, oprócz Marii, opowiadali jej o moim uwięzieniu. Była to 18.40, a ja wówczas spałem w celi. Matka Boża sprawiła, że ukazałem się obok Niej; tylko Maria mnie nie widziała.

Dnia 17. sierpnia, pięć dni po moim uwięzieniu, usłyszałem, że proboszcz również został zamknięty w więzieniu w celi nade mną. Poza mną uwięziono wtedy: taksówkarza, ojca Ferdo Vlasicia, ojca Jozo Krisicia i ojca Jozo Zovko.

Następnego ranka usłyszałem wielką wrzawę. Jeden z przyjaciół współwięźniów powiedział mi, że nie mogli zrozumieć co się dzieje z całą ojca Jozo, mojego proboszcza. Gdy wieczorem przyszli zamknąć celę na klucz, zamek był pełen dziwnego światła. Zamek otworzył się. I tak to się powtarzało – wieczorem oni zamykali celę, a rano znajdowali ją otwartą. I jeszcze wiele innych rzeczy. Wtedy dowiedziałem się, że również ojciec Jozo pojawił się obok Maryi podczas jednego z objawień.

Po dwóch miesiącach wyszedłem z więzienia. To było chyba 11. października. Natychmiast poszedłem do pracy do fabryki. Dyrektor powiedział mi, żebym został w domu przez tydzień. Ale ja dobrze znałem regulamin zakładu. Kto jest nieobecny przez tydzień, traci pracę; więc następnego dnia znowu pojawiłem się w zakładzie i zostałem ponownie zatrudniony.

Dowiedziałem się o kolejnych niepokojach w Medziugorju, podczas gdy byłem w więzieniu. Ale później, bardzo powoli, nawet komuniści i policja zaczęli się uspokajać, gdyż oni także widzieli znaki, które były silniejsze od ich ateizmu. Wielu z nich się nawróciło. A dziś pozostały tylko problemy z Serbami”.

Widzący – warto wiedzieć

Według świadectwa sześciu młodych parafian od 24 czerwca 1981 r. w parafii Medziugorje codziennie ukazuje się Błogosławiona Dziewica Maryja. Pierwszego dnia Widzący, gdy pojawiła się Matka Boża, przestraszyli się i uciekli. Następnego dnia tj. 25 czerwca odpowiedzieli na Jej wezwanie i poszli na Podbrdo (Górze Objawień), gdzie po raz pierwszy modlili się i rozmawiali z Nią. Dlatego właśnie ten dzień obchodzony jest jako rocznica objawień Królowej Pokoju – gdyż tak przedstawiła się im Matka Boża.



Ivanka Ivanković-Elez – ur. 21.06.1966 r. Jako pierwsza osoba zobaczyła 24.06.1981 r. Matkę Bożą pod Podbrdo. Objawienia codzienne miała do 7.05.1985 r. W tym dniu otrzymała ostatnią, dziesiątą tajemnicę i obietnicę, że Matka Boża będzie się jej objawiać raz w roku do końca życia – w rocznicę objawień – 25 czerwca. Jako pierwsza 28.12.1986 r. – w święto Świętej Rodziny – wyszła za mąż za Rajko Elez, mają córkę Krystynę i dwóch synów: Józefa i Jana, mieszkają w Miletinie. Obecnie jest już babcią. Ma szczególne zadanie modlitwy za dusze w czyśćcu cierpiące i rodziny.



Mirjana Dragičević-Soldo – ur. 18.03.1965 r. Codzienne objawienia miała do 25.12.1982 r. Otrzymała obietnicę, że Matka Boża będzie przychodzić do niej, do końca życia raz w roku 18 marca, jest to zarazem jej dzień urodzin. Od 2.08.1987 r. każdego drugiego dnia miesiąca słyszała w swoim sercu głos Matki Bożej, a w okresie od 2.04.1990 r. do 2.03.2020 r. widziała Ją – wspólnie modliły się za niewierzących (za osoby nieznające miłości Bożej). Mieszkała w Sarajewie. Jako jedyna z widzących posiada wyższe wykształcenie. 16.09.1989 r. wyszła za mąż za Marka Soldo, mają dwie córki: Marię i Weronikę, mieszkają w Medziugorju. Mirjana też jest już babcią.



Vicka Ivanković-Mijatović – ur. 3.09.1964 r. Jest najstarsza z Widzących. Do dnia dzisiejszego ma codzienne objawienia. 26.01.2002 r. wyszła za mąż za Mario Mijatovicia, mają córkę Marię Zofię i syna Antoniego, mieszkają w wiosce Krehin Gradać w pobliżu Medziugorja. Została poproszona przez Matkę Bożą o szczególne ofiary dla Niej, które przyjęła z radością. Przez kilka lat, gdy zbliżał się czas objawień, cierpiała z powodu tajemniczego bólu w głowie. Cierpienie to Matka Boża zabrała od niej zapowiadając datę kilka miesięcy wcześniej. Matka Boża prosiła czasami Vickę o ofiarę niewidzenia Jej przez kilka lub kilkanaście dni. Odwiedziła Polskę dwa razy.



Marija Pavlović-Lunetti – ur. 1.04.1965 r. Do dnia dzisiejszego ma codzienne objawienia, które dla niej rozpoczęły się 25.06.1981 r., kiedy to poszła na Podbrdo zamiast swojej młodszej siostry Milki. Za jej pośrednictwem Matka Boża daje comiesięczne orędzie dla świata. 8.09.1993 r. wyszła za mąż za Włocha, Paola Lunetti, mają czterech synów: Michała, Franciszka, Marka i Jana. Mieszkają w Monzy we Włoszech. Ma szczególne zadanie modlitwy za kapłanów.



Ivan Dragičević – ur. 25.05.1965 r. Do dnia dzisiejszego ma codzienne objawienia. 23.10.1994 r. ożenił się z amerykańką Lauren Murphy, mają dwie córki: Krystynę, Michalinę i dwóch synów Daniela i Mateusza, mieszkają częściowo w Medziugorju i w Bostonie. Prowadzi grupę modlitewną, dla której prowadzenia Matka Boża przekazuje mu specjalne orędzia. Ma szczególne zadanie przekazywania orędzi dotyczących rodziny, wychowania i młodych.



Jakov Čolo – ur. 6.03.1971 r. Codzienne objawienia, które dla niego rozpoczęły się 25.06.1981 r. miał do 12.09.1998 r. Tego dnia otrzymał 10 tajemnicę i obietnicę, że Matka Boża będzie ukazywać mu się raz w roku, w Boże Narodzenie, do końca życia. 11.04.1993 r. w Wielkanoc, poślubił Włoszkę Annalisę Barozzi, mają dwie córki: Adriannę i Mariam, oraz syna Dawida, mieszkają w Medziugorju. Odwiedził Polskę trzy razy.

Serwis Rodzinny

Z każdym dniem jesteśmy bliżej końca

W dniach 7–14 maja br. w naszym kraju przebywała włoska mistyczka Maria Gisella wraz ze swym mężem Giannim Cardia. W czasie swego pielgrzymowania odwiedzili parafie: Konin, Radęcin, Szczecin Mierzyn, Chojna, Dębno i Czerną, w której był dzień skupienia. Każde spotkanie rozpoczynało się Mszą Świętą. O historii życia Widzącej oraz objawień w Trevignano Romano opowiadał ks. dr Grzegorz Bliźniak, po czym Gisella głosiła świadectwo o swoich spotkaniach z Matką Bożą. Uczestnicy mieli możliwość zadawania jej pytań. Dotyczyły one głównie objawień w Trevignano, czyli miejsca, które co miesiąc odwiedza około 1000 pielgrzymów, by towarzyszyć jej w spotkaniu z Maryją.

Początki objawień sięgają roku 2016 (choć pierwsze znaki zaczęły się 22.08.2014 r. w Tihaljinie podczas pielgrzymki do Medziugorja), kiedy to Gisella po raz pierwszy usłyszała w sercu głos Maryi. Matka Boża powiedziała: *Wybrałam was, ponieważ przepętłnia was miłość i nadzieja, a one stanowią fundament życia.* Wkrótce małżonkowie w mieszkaniu doświadczyli cudu – figurka Maryi zakupiona w Medziugorju dwa lata wcześniej, zapłakała krwawymi łzami. Co więcej, krwawymi łzami

zaczął płakać Jezus Miłosierny z obrazu, który zakupili w sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Rzymie. Odtąd to wynajmowane mieszkanie (ok. 60 m²) stało się miejscem modlitwy dla sąsiadów, przyjaciół i znajomych. Kiedyś na takie spotkanie zawiązał bp Roman Rossi; widząc tłum ludzi zgromadzonych w domu na modlitwie powiedział: „jak to się dzieje, że kościoły są puste, a tu tyle ludzi jest zgromadzonych” i postanowił udostępnić im na modlitwę kaplicę, a obecnie kościół parafialny.

Gisella dwa razy w tygodniu, podczas modlitwy różańcowej ma widzenia, podczas której objawia się jej Maryja jako Królowa Różańca Świętego. Oprócz tego 3. dnia każdego miesiąca, o godz. 15.00, Matka Boża objawia się jej na malowniczym wzgórzu Tre Vigne nad jeziorem Bracciano. To miejsce Maryja wybrała sama. Jak zapewnia Widząca, podczas tych spotkań „otrzymaliśmy wiele łask, wiele prób zostało wysłuchanych, wiele osób wyzdrowiało, jeszcze inne zbliżyły się do wiary, niektóre powróciły do Boga przez spowiedź po trzydziestu czy czterdziestu latach”.

Ogromnym przeżyciem dla Giselli są stygmaty i inne cierpienia pojawiające się w czasie Wielkiego Postu na jej rękach, nogach, głowie i boku, będące znakiem męki Pana Jezusa.

Przesłania dla Polaków i świata

Podczas objawień w Trevigano Romano Matka Boża kieruje orędzia do świata, Kościoła i do wiernych. Motywem przewodnim jest wezwanie do nawrócenia, życia zgodnego z Dekalogiem oraz modlitwy różańcowej jako najpotężniejszej broni w walce z szatanem.

Podczas pobytu w Polsce Gisella miała kilka objawień. I tak 10 maja w Radęcinie, gdy przed kolacją na plebanii były prowadzone rozmowy na temat Polski, w pewnym momencie Gisella podeszła do klęcznika i miała objawienie. Usłyszała wtedy następujące słowa: *Nie martwcie się o Polskę. Przeżyje wstrząs, jedna część zostanie dotknięta, a pozostała nie, dlatego, że ja ją ochraniaam ze względu na wielką wiarę.* Tego wieczoru, figurka Matki Bożej Fatimskiej zapłakała jako znak obecności Maryi. O znak Gisella prosiła podczas Apelu Jasnogórskiego.

W przesłaniu z 12 maja Maryja mówiła: *Czasy będą ciężkie, pełne bólu. I dlatego ja zstępuję na ziemię.* Apelowala: *Miejcie miłosierdzie nad moim Synem, który jest źle traktowany, biczowany.* Zapowiedziała przyście Antychrysta, człowieka, który będzie wydawał się dobry i będzie wyniesiony przez narody. Wspomniała o prześladowaniach, jakie nastąpią we wszystkich krajach. Zapewniała jednak: *Wy się nie bójcie, będę was ochraniać.*

W podobnym tonie było utrzymane przesłanie z 8 maja: *Drogi, ukochane dzieci, dziękuję wam, że jesteście tu na modlitwie i że usłuchaliście mojego wezwania w waszych sercach. Umiłowane dzieci, proszę was o modlitwę za Europę Wschodnią, bo stamtąd przyjdą wasze cierpienia, proszę całą ludzkość i wszystkie narody, aby często klękały i składały ofiary, to będzie wasz jedyny ratunek.*

Na ostatnim spotkaniu (13 maja br.) w Dębnie Matka Boża dziękowała za zjednoczenie w modlitwie. Podobnie jak w Fatimie, prosiła: *abyście się nawrócili jak najszybciej.* I dodała: *Dzisiaj pocieszyliście moje Niepokalane serce waszą wiarą. Bądźcie zdrowi, bądźcie mocni, a Bóg obiecuje moją Boską opiekę. Teraz was błogosławię...*

Analizując te oraz wcześniejsze przesłania Matki Bożej nietrudno zauważyć, że dotyczą one czasów współczesnych. Wszystko to, co Maryja zapowiadała w Fatimie, w Trevignano, a teraz w Polsce, wypełnia się na naszych oczach. I nie chodzi tu tylko o zapowiedź nadejścia zarazy z Chin (2019 r.), ale o nieszczęścia i kataklizmy w postaci trzęsień ziemi, tsunami, wybuchy wulkanów, konflikty zbrojne. Matka Boża błaga o nawrócenie i zapowiada wielkie cierpienie, które może przyjąć na świat.

Jej celem nie jest jednak zastraszenie ludzi, lecz pomoc w unikaniu niebezpieczeństwa, ostrzeżenie i ochrona przed złem, które się szerzy.

Zyjemy w czasach apokaliptycznych, czasu mamy coraz mniej. Bóg przysłał na ziemię Maryję, aby poprzez Gisellę, przypomniła nam o tym. Figurka płacząca krwawymi łzami, różne znaki na niebie, orędzia – wszystko to jest wezwaniem, aby radykalnie zmienić swoje życie. Niech Ewangelia będzie dla nas drogowskazem, gdyż „nie jesteśmy ze świata”.

Halina Bartosiak

Od Redakcji

OBORY 2021

XXII Ogólnopolski Wieczernik Królowej Pokoju w Oborach, odbędzie się w **sobotę 10 lipca** w godz. 10.00–19.00. **Zgłoszenia:** tel. 606 989 710 lub 54/ 280 11 59, wew. 23, www.obory.com.pl
Z serca Wam błogosławię – o. Piotr O. Carm.

2021 – Msze Święte w intencjach Królowej Pokoju – zapraszamy

- 05 kwietnia – 25 czerwca w sankt. Jezusa Miłosiernego w Zielonce Pasłęckiej,
- 01–30 maja w Warszawie u xx. Palottynów,
- 01–30 października na Jasnej Górze, w kaplicy Cudownego Obrazu, o godz. 7.00

OBCHODY 40. ROCZNICY OBJAWIENÍ

- 17–19.06. godz. 18.00; 20.06. godz. 10.30 – **Ognisko Bożego Pokoju – Suchcice k/Ostrołęki** i 22–24.06. godz. 18.00 – **Rekolekcje Królowej Pokoju**, 25.06. godz. 18.00 – nabożeństwo z udziałem ks. bpa, z poświęceniem nowej, dużej kaplicy w **Ognisku Bożego Pokoju – Łódź**. Informacje: tel.: 691821893, 603675733, 507983234, e-mail: ogniskobozegopokoju@gmail.com; www.ogniskobozegopokoju.pl
- 24–27.06. – **parafia Trójcy Przenajświętszej w Burzynie, ul. Nowy Rynek 8, 18-420 Jedwabne**. Informacje: tel. 500097076, e-mail: sobiechm@interia.pl
- 25 (od 17.00–24.00) – 26 (11.00–17.30) czerwiec – **sanktuarium Obory**, www.obory.com.pl
- 2–4 lipca oraz 3–8 sierpnia w **Marcinkowie**. Informacje: tel.: 512322412, 695 557 550.

Aby otrzymywać „Echo” należy złożyć zamówienie prenumeraty: podać dokładnie swój adres i **obowiązkowo** nr telefonu, drogą elektroniczną lub telefoniczną w Redakcji (czynna od poniedziałku do piątku, w godz. 8.00–14.30), na poniżej podane dane kontaktowe. Złożenie zamówienia oznacza zgodę na przetwarzanie danych (RODO) osobowych w zakresie niezbędnym do wykonania usługi.

„Echo Maryi Królowej Pokoju”

31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/U-1
tel./fax (+48) 12 413-03-50; 412-69-02
e-mail: echo@ceti.pl
www.krolowa-pokoju.com.pl

Jesteśmy też na Facebooku

Tłumaczenie: W. Kapica, Z. Oczkowska,
Villanova Maiardina, Italia
Wydanie polskie: M.E. Jurasz

„Echo Maryi Królowej Pokoju” utrzymuje się z ofiar